



Agata Domachowska

Albania: protestów antyrządowych ciąg dalszy

W sobotę, 11 maja, odbyły się w Tiranie masowe protesty antyrządowe zorganizowane przez opozycję albańską, pod przywództwem Partii Demokratycznej (PD). Protestujący domagali się ustąpienia premiera Albanii, Ediego Ramy, oskarżając go o sfalszowanie poprzednich wyborów parlamentarnych. Demonstrujący wzywali także do utworzenia rządu tymczasowego. W trakcie protestów doszło do starć pomiędzy ich uczestnikami a policją.

Protest zaczął się przed siedzibą premiera. Przywódca Partii Demokratycznej, największej partii opozycyjnej w Albanii, Lulzim Basha stwierdził, że obecny rząd nie reformuje państwa, nie walczy z korupcją ani z przestępczością zorganizowaną, blokuje proces integracyjny Albanii z Unią Europejską i dlatego musi zostać jak najszybciej zmieniony. Należy podkreślić, że 29 maja Komisja Europejska ponownie zarekomendowała rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych z Albanią. Decyzja w tej sprawie ma zostać podjęta przez Radę UE w czerwcu tego roku.

Podczas protestów doszło do starć pomiędzy uczestnikami a policją. Protestujący obrzucili budynek rządu koktajlami Mołotowa, petardami, racami oraz pojemnikami z farbą. Jednocześnie wznosili hasła „Chcemy europejskiej Albanii” oraz „Odejdź!”, skierowane do premiera Albanii Ediego Ramy. Policja użyła gazu łzawiącego oraz armatek wodnych w celu uspokojenia sytuacji. Podczas starć ranni zostali zarówno funkcjonariusze, jak i część protestujących. Wśród rannych znalazł się również Sahit Dollapi, sekretarz generalny Partii Demokratycznej. Początkowo został on zatrzymany przez policję, a następnie przewieziony do szpitala. Kolejnego dnia PD ponownie zorganizowała protest, tym razem przed budynkiem Komisariatu Policji w stolicy, domagając się zwolnienia protestujących, którzy ubiegłego wieczora zostali zatrzymani (ok. 50 osób). Premier Edi Rama ocenił, że prowadzone przez opozycję działania szkodzą państwu i wezwał do zaprzestania aktów przemocy. Wskazał, że działania opozycji mogą doprowadzić do opóźnienia rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych przez Albanię. Jednocześnie zaznaczył, że na pewno nie poda się do dymisji ani nie rozpisze wcześniejszych wyborów.

Z kolei Ilir Meta, prezydent Albanii, założyciel jednej z partii opozycyjnych (Socjalistycznego Ruchu na rzecz Integracji, LSI), nawołuje do tego, by unikać przemocy i starć oraz zachować spokój i umiar. Podkreśla, że obywatele mają prawo do swobodnego wyrażania sprzeciwu, ale powinni przy tym pamiętać o poszanowaniu instytucji państwowych. UE oraz Stany Zjednoczone również wezwały do zachowania spokoju. Uznają prawo Albańczyków do organizowania pokojowych protestów, ale zgodnie potępiają użycie jakiegokolwiek przemocy.

Początek protestów. Już od 16 lutego 2019 r. regularnie organizowane są przez Partię Demokratyczną protesty. PD nieustannie domaga się dymisji premiera, oskarżanego przez rząd o korupcję oraz sfalszowanie ostatnich wyborów parlamentarnych z 2017 r. Co więcej, partia żąda przeprowadzenia przyspieszonych wyborów, a wcześniej powołania nowego rządu przejściowego, który zagwarantuje ich uczciwość. Zdaniem Bashy, nie przeprowadzono gruntownej reformy sądownictwa, co było jednym z kluczowych warunków wyrażenia przez Unię zgody na rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych z Albanią.

Należy dodać, że już wcześniej Partia Demokratyczna podjęła także decyzję o bojkocie prac parlamentarnych. Następnie część opozycji oddała swoje mandaty – zarówno PD, jak i niektórzy członkowie LSI. Unia Europejska oraz Stany Zjednoczone zgodnie potępiły oddanie mandatów przez przedstawicieli opozycji, uznając to za akt podważający zasady demokracji. Jednocześnie konsekwentnie wzywają opozycję do wzięcia udziału w nadchodzących wyborach lokalnych. Poza rezygnacją z mandatów parlamentarnych oraz organizacją



protestów, innym działaniem podejmowanym przez opozycję w celu zmuszenia premiera do rezygnacji była blokada dróg przeprowadzona 2 maja w dwunastu okręgach państwa.

Zjednoczona opozycja. Pod koniec kwietnia doszło do zjednoczenia siedmiu partii opozycyjnych, m.in. Socjalistycznego Ruchu na rzecz Integracji, pod przywództwem Partii Demokratycznej. Ugrupowania porozumiały się co do dziesięciu punktów, stanowiących warunki znalezienia rozwiązania kryzysu politycznego w Albanii. Zgodziły się, że wezmą udział w wyborach zorganizowanych dopiero przez nowy rząd. Zatem potwierdziły, że nie będą uczestniczyły w wyborach lokalnych, zaplanowanych na 30 czerwca. Następnie przedstawiły również propozycje dokonania zmian w konstytucji państwa. Opowiadają się w nich za zmianą sposobu wyboru prezydenta. To społeczeństwo w wyborach powszechnych miałoby wybierać głowę państwa, a nie partie polityczne zasiadające w parlamencie. Co więcej, domagają się tego, aby zarówno prezydent, premier, członkowie rządu, jak i posłowie mieli obowiązek poddania się testom narkotykowym.

Prezydent Ilir Meta wyraził obawę, że brak rejestracji wszystkich partii opozycyjnych w wyborach lokalnych zagraża nie tylko standardom wyborczym, ale także pluralizmowi politycznemu w kraju. W ostatnich dniach zaproponował możliwość przesunięcia daty wyborów lokalnych, jeśli dwie największe partie rozpoczną dialog. Premier Rama ostatecznie zdecydował się na zaproszenie Bashy do rozpoczęcia rozmów, ten jednak odmówił. Jednocześnie szef albańskiego rządu nieustannie podkreśla, że wybory lokalne i tak odbędą się w wyznaczonym terminie, bez względu na to, czy opozycja będzie chciała wziąć w nich udział, czy też nie. Jednocześnie Rama starał się przekonywać mniejsze ugrupowania do rejestracji własnych list wyborczych. Na uczestnictwo w nadchodzących wyborach nie zdecydowała się najnowsza partia albańska (Bindja Demokratike), założona przez byłych członków Partii Demokratycznej, którzy nie podporządkowali się woli partii i nie zamierzali przyłączyć się do bojkotu prac parlamentu. Jej założycielami są m.in. Astrit Patozi i Rudina Hajdarit, córka znanego polityka albańskiego, członka PD, zamordowanego w 1998 r. Krytykują oni zarówno Partię Demokratyczną, jak i rządzącą Socjalistyczną Partię Albanii (Partia Socialiste e Shqipërisë, PS), uważając, że obecnie w Albanii nie ma demokracji parlamentarnej, ale panuje taki system polityczny, w którym zwycięzca wyborów zawłaszcza całe państwo dla siebie.

Konkluzje. Konflikt pomiędzy Partią Demokratyczną a Socjalistyczną Partią Albanii trwa nieustannie od początku lat 90. XX w. Analizując przebieg tegorocznych protestów antyrządowych, należy uznać, że nabierają one na sile i mogą doprowadzić do zaostrzenia się konfliktu wewnętrznego w Albanii. Co więcej, potencjalny brak udziału PD w wyborach mógłby negatywnie wpłynąć na decyzję UE o rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych. Z drugiej strony, zgoda Unii na otwarcie negocjacji w momencie tak niestabilnej sytuacji w Albanii mogłaby spowodować pogorszenie się nastrojów społecznych. Zatem niezbędne jest doprowadzenie do osiągnięcia kompromisu pomiędzy dwoma największymi albańskimi ugrupowaniami politycznymi. UE mogłaby podjąć się roli mediatora, a nie jedynie obserwatora. Jednocześnie należy nieustannie przypominać o konieczności przeprowadzenia dogłębnych reform w Albanii i podjęcia przez rząd w Tiranie zdecydowanej walki z korupcją i przestępczością zorganizowaną. W innym przypadku perspektywa członkostwa w UE tego bałkańskiego państwa będzie się oddalać.